WYCHODZI W PONIEDZIAŁKI I CZWARTKI

10 GR.

# SPORT SZKOLNY

**Popierajcie swoje pismo sportowe!**

ROK II WARSZAWA, DNIA .3 PAŹDZIERNIKA 1938 ROKU Nr 1

## Witajcie koledzy zza Olzy

Gdy cała Polska rozbrzmiewa radosnymi okrzykami powitania w granicach swego państwa — własnej, prastarej polaci ziemi zaolzańskiej — my, młodzież sportowa, przez swoje młode pismo ślemy rówieśnikom zza Olzy gorący i serdeczny uścisk dłoni.

Witamy w swych szeregach dzielnych kolegów, co twarde swe lata szkolne przechodzili z nieustannym mocnym hasłem: „Śląsk nasz musi być polski".

Wiemy, jak ciężkie było Wasze życie i jak niezłomna była Wasza postawa.

Gotowi byliśmy stanąć wraz z Wami w obronie Waszych praw.

Teraz w uniesieniu radosnym wszystkie nasze serca łączymy z Waszymi.

Wzywamy Was do swoich sportowych szeregów.

Wolni i beztroscy wyruszcie wraz z nami na boiska i czerpcie z ruchu i zmagań sportowych siłę i radość młodości.

REDAKCJA „SPORTU SZKOLNEGO"

## Mecz Anglia — Kontynent

Jak donosi niemieckie biuro informacyjne, drużyna piłkarska kontynentu europejskiego, która walczyć będzie dnia 26 października w Londynie z reprezentacją Anglii, oparta będzie na szkielecie reprezentacji mistrzowskiej drużyny świata — Włoch. Italia ma być reprezentowana w drużynie europejskiej aż przez 6 zawodników (Olivieri, Rava, Meazza, Piola, Colaussi i Ferrari). Z Szwajcarii mają startować Minelli i Vernati, z Węgier dr Sarosi, Lazar i Zsengeller, z Francji Aston, a z Niemiec pod uwagę są brani bramkarz Platzer i Kupfer.

Ostateczny skład drużyny ma być ustalony dnia 9-go października. Dnia 23 października drużyna europejska ma rozegrać mecz treningowy z reprezentacją rezerwową Holandii.



*Koen — doskonała sprinterka holenderska.*

## W perspektywie Olimpiady




Polski Komitet Olimpijski postanowił zwrócić się do związków, które już przed rokiem powołały kadry olimpijskie, o przedstawienie list zawodników, wchodzących w skład kadry, z uwzględnieniem tegorocznych wyników.

*A więc:*

Komitet określił następujące cyfry zawodników w poszczególnych działach sportu: lekkoatletyka męska — 15 zawodników, lekkoatletyka kobieca — 5, strzelanie — 20 boks — 8, jeździectwo — 8, pływanie — 4, piłka nożna — 26, szermierka — 14.

W wioślarstwie, kolarstwie i sporcie kajakowym cyfry zawodników nie zostały jeszcze określone. Składy osobowe poszczególnych drużyn olimpijskich będą ustalone przy końcu roku bieżącego.

**Przesyłam Wam sprawozdanie z Krakowa**

Patrz str. 6-ta

## Liga...

**TABELA LIGOWA**

po niedzielnych rozgrywkach przedstawia się następująco:

| | Gier | Pkt. | St. br. |
|---|---|---|---|
| 1) Ruch | 15 | 21 | 45:31 |
| 2) Cracovia | 14 | 18 | 34:28 |
| 3) Warta | 15 | 17 | 49:34 |
| 4) A. K. S. | 15 | 15 | 30:29 |
| 5) Polonia | 14 | 15 | 31:30 |
| 6) Wisła | 15 | 15 | 30:31 |
| 7) Warszawianka | 15 | 13 | 32:40 |
| 8) Pogoń | 15 | 13 | 16:22 |
| 9) Śmigły | 15 | 11 | 25:42 |
| 10) Ł. K. S. | 15 | 10 | 19:35 |

**UNION TOURING I GARBARNIA WCHODZĄ DO LIGI**

W Łucku rozegrany został w niedzielę mecz o wejście do Ligi pomiędzy Garbarnią i PKS Łuck. Mecz zakończył się zwycięstwem Garbarni w stosunku 5:3.

W Świętochłowicach rozegrany został mecz o wejście do Ligi pomiędzy Union Touring Łódź i Śląskiem, zakończony zwycięstwem Unionu w stosunku 3:0 (2:0).

Tabela przedstawia się następująco: 1) Garbarnia 4 gry 8 pkt., st. br. 14:7; 2) Union Touring 4 gry 6 pkt., st. br. 10:3; 3) Śląsk 4 gry 2 pkt., st. br. 6:10; 4) PKS Łuck 4 gry 0 pkt, st. br. 6:16.

**15,77**

Słynny australijski skoczek Metcalfe uzyskał w Sidney w skoku wzwyż wynik 1.97, w skoku w dal 7.31, a w trójskoku 15.77 m. Ten ostatni wynik jest najlepszym tegorocznym wynikiem.



*Z wczorajszych derbów piłkarskich Polonia — Warszawianka.*

## A tymczasem w Zakopanem...

*Zakopane — rozkopane... było do niedawna. Obecnie asfalty pokryły już co ważniejsze arterie, chodniki są na ukończeniu. Ale praca wre nie tylko w mieście.*

*Na stokach Gubałówki pięć migotliwych światełek znaczy wieczorną porą trasę budującej się kolejki linowej.*

*Schronisko turystyczne na Kalatówkach jest już pod dachem.*

*2 trasy biegu zjazdowego FIS z Kasprowego z dwoma wariantami są już wyznaczone, jak również slalom w Suchym Żlebie.*

*Wyciąg z kotła Kasprowego pod stację kolejki linowej jest już „na warsztacie". Dwa zgrabne, z popielatych kostek, lilipucie domki znaczą początek i koniec trasy.*

*Cała sieć nowych, pięknie i celowo wytyczonych nartostrad, pokryła tatrzańskie zbocza; od Kasprowego przez Goryczkową na Kalatówki i do Kuźnic, oraz przez Gąsienicową, Olczyską do Jaszczurówki; spod Wołowca i Rakonia do Polany Chochołowskiej.*

*Ucho przybysza drażnią niemile częste eksplozje... Czyżby echo z drugiej strony Tatr? Miejscowi uspakajają. To tylko wybuchy dynamitu rozsadzającego kamieniołomy na skoczni pod Krokwią, której profil poddany jest przepisanej przez Komisję FIS-u kuracji „odmładzającej".*

*Każdego wracającego z Polany Chochołowskiej spotyka stereotypowe pytanie: no i kiedy start? Wyznaczony na sobotę rano, ale... Tu każdy spogląda na ciężkie, popielate śniegowe chmury, które są pierwszym widomym znakiem halnego. To już coś na kształt pecha. Po ostatnim śniegu, a raczej pierwszym, trzy tygodnie bite stał barometr na pogodzie bezwietrznej...*

*Krupówkami maszeruje ze śpiewem oddział junaków. Wracają z roboty pod skocznią. Jest wśród nich wielu zawodników zakopiańskich, którym napewno doskonale zrobi ta sucha „zaprawa". Najgłośniej śpiewa Janek Marusarz...*

*Bronek Czech jest członkiem wszystkich komisji technicznych, wyznaczał wraz z innymi „specami" trasy biegów i slalomu, nartostrady, ceprostrady, dorożkostrady itd. Podczas zawodów FIS będzie mu już można złożyć gratulacje z okazji zmiany stanu cywilnego.*

*Zakopane, wrzesień.*



*Zacięta walka o piłkę na meczu szczypiorniaka Łódź — Warszawa.*

# Wooderson

### WOODERSON NAJLEPSZY BIEGACZ ŚWIATA DYSTANSU ŚREDNIEGO

*Wooderson wygrał ze wszystkimi najlepszymi biegaczami Europy na 1500 mtr. w Paryżu, w kilka dni później w Mediolanie pokonał jeszcze amerykanina Fenske, który w tym roku już miał na 1500 mtr. 3:49,2 sek. Pozostał właściwie tylko jeszcze Cunningham. Ale jeśli Lovelock wygrywał z Cunninghamem na finiszu, bo był szybszym biegaczem, to tym bardziej wygra Wooderson, który przecież zawsze zwyciężał Lovelocka na finiszu.*

### JEDEN PRZEGRANY BIEG NA PRZESTRZENI 3 LAT

*Od roku 1935 od czasu Brytyjskich Igrzysk, Wooderson przegrał tylko jeden jedyny raz. Przegrał na Olimpiadzie w Berlinie, nie doszedł tu w ogóle do finału, gdyż startował z naderwanym ścięgnem. Przed Igrzyskami w Berlinie, Wooderson na zawodach w Anglii kilkakrotnie pokonywał Lovelocka.*

### TRZYKROTNY REKORDZISTA ŚWIATA

*Zarzucają Woodersonowi, że swoje rekordy świata ustanawia on zawsze w specjalnie dla niego organizowanych biegach z wyrównaniem. Tak w roku ubiegłym w sierpniu ustanowił on nowy rekord świata na 1 milę angielską (1609 mtr.) w 4:06,4, bijąc dawny rekord Caninghama 4:06,7. Tak samo w roku bieżącym również w sierpniu i również w biegu z wyrównaniem ustanowił on 2 nowe rekordy świata na 800 mtr. — 1:48,4 i na 880 yardów 1:49,2. W Oslo rekordu nie pobił, jednak nie wiele brakowało mu do wpisania się na listę rekordzistów. Dowiódł on, że i w tej konkurencji potrafi doskonale biegać. Nie ulega kwestii, że rekord Lovelocka nie utrzyma się długo.*

### MAŁY CZŁOWIEK

*Patrząc na Woodersona trudno sobie po prostu wyobrazić w jaki sposób ten mały człowiek może tak doskonale biegać. Skąd się bierze u niego taka siła? Przywykliśmy, że średniodystansowcy, to wszystko ludzie rośli, o wzroście wyżej średniego. A Wooderson ma zaledwie 167 cnt. wzrostu i waży 57 klg.*

### DOSKONAŁA BUDOWA

*Pomimo tak niskiej wagi i małego wzrostu, budowę ciała ma on bardzo odpowiednią do biegów. Ma bardzo długie i silnie rozwinięte nogi, a bardzo lekki tułów. Wooderson swoją budową całkowicie zaprzecza poglądowi że biegacz dystansu średniego musi mieć silny tułów i ramiona.*

### PRACA PROWADZI DO WYNIKÓW

*Wooderson nie jest żadnym fenomenem. Gdy zaczął biegać będąc jeszcze w szkole, nie zdradzał specjalnych zdolności wtym kierunku. Wooderson ma teraz 25 lat, a poraz pierwszy stanął do mistrzostw szkolnych w roku 1932. Stanął do biegu na 1 milę, przyszedł wtedy drugi. Ale już pobiegł wcale dobrze w rok później, również na mistrzostwach szkolnych, przebiegł i wygrał jedną milę ang. w czasie 4:29.5, co daje w przeliczeniu około 4:11 na 1500 mtr. W tym że roku opuszcza szkołę i zostaje członkiem klubu Blackhieth Harriers.*

### TRENEREM MISTRZ OLIMPIJSKI

*Trenerem Blackheath Harriers był mistrz olimpijski z Olimpiady w Antwerpii w r. 1920 na 800 i 1500 mtr. Albert Hill. Wooderson w klubie dostał się odrazu pod dobrą opiekę. W roku następnym tj. 1934 wychodzi na szeroką widownię. Na mistrzostwach południowej Walii przegrywa co prawda do zwycięzcy Reeve bieg na 1 milę angl., ale zato osiąga doskonały czas 4:15,2, co odpowiada około 3:56 3:57 na 1500 mtr. W roku 1934 stale przegrywa do Lovelocka, najlepszy jego wynik tego roku 4:13,5.*

### SZYBKOŚĆ GŁÓWNĄ BRONIĄ

*Wooderson jest najszybszym biegaczem 1500 mtr. Żaden z dawnych biegaczy 1500 mtr. nie potrafił przebiec w tak doskonałym czasie 800 mtr.*

### JEDEN MORAŁ

*Patrząc na przykład Woodersona, nawet najsłabiej zbudowani biegacze mogą mieć nadzieje. Siła moralna i umysłowa bardzo często może mieć większe znaczenie od siły fizycznej. CHCIEĆ TO MÓDZ. Zdawało się, że po niepowodzeniach w roku olimpijskim Wooderson już nie potrafi siebie doprowadzić do wielkiej formy. Zawodnik polski chyba w tych warunkach nie potrafił by siebie wziąść do „kupy" i jeszcze raz zacząć od początku. Wooderson pokazał jednak, że nawet po ciężkiej kontuzji można powrócić do dawnej świetności. Odznaczając się tak wielką siłą charakteru, Wooderson będzie napewno jeszcze długo królował na bieżniach świata. Mały, niepozorny Wooderson.*

*Stanisław Petkiewicz*

# Wczorajsze sensacje ligowe

Ostatnia niedziela sprawiła zwolennikom piłki nożnej liczne niespodzianki, a może się pochwalić nawet sensacjami większego kalibru. Pierwszy z nich to wynik meczu

## Ruch — Warta 0:6 (0:2)

Czyż było do przewidzenia, by mistrz Polski, kroczący na czele Ligi, dostał „lanie", jakiego dawno nie pamięta? Wynik powyższy świadczy nie tylko o skutecznej grze ataku „warciarzy", ale również o solidnej defensywie, a równocześnie „spadku formy" naszych filarów reprezentacyjnych, jak np. Wodarza.

Ruch grał bez Wilimowskiego. Bramki zdobyli: w 6 min. Szerfke, w 7 min. Gendera, a po przerwie w 2 min. Gendera, w 7 min. Kazimierczak, w 21 min. Kazimierczak a w 23 min. Szrajer. Sędzia p. Rutkowski. Widzów 4000.

Derby

## Cracovia — Wisła

zakończyły się wynikiem 2:1 (0:0). Cracovia po tym meczu ma nawet pewne szanse na uzyskanie tytułu mistrza Ligi, zwłaszcza, że drużyna Ruchu wykazuje niepokojący spadek formy.

Zwycięstwo Cracovii było zasłużone, bowiem górowała nad przeciwnikiem pod względem technicznym. Pierwszą bramkę zdobył dla Cracovii Szeliga, następnie wyrównuje Gracz, poczem Zembaczyński strzela decydującą bramkę dla Cracovii. Sędzia p. Sawaryn. Widzów 8000.

## ŁKS — Pogoń 3:0 (3:0)

ŁKS zrobił swym zwolennikom miłą niespodziankę, chociaż znawcy twierdzą, że to raczej Pogoń przegrała, niż ŁKS wygrał. 2 zdobyte punkty nie ratują drużyny ŁKS, a stracone przez Pogoń, stwarzają dla tej ostatniej niemiłą pozycję. Na usprawiedliwienie Pogoni można podać, że przez pewien czas grała w 9-tkę.

Drużyna łódzka grała znacznie lepiej niż w dotychczasowych meczach. Bramki zdobyli Koszewski (14 min.), Miller (36 min.) i Lewandowski (44 min.). Po przerwie dalsza przewaga ŁKS-u. Sędzia p. Linke. Widzów 3000.

## A. K. S. — Śmigły 7:1 (3:0)

Wynik kompromitujący drużynę wojskowych, a szkoda, gdyż znajduje się w niej szereg niezłych jednostek z Czarskim, Zawieją na czele. A. K. S. nie tylko zbliżył się do czoła, ale wybitnie poprawił nie najlepszy stosunek bramek.

Drużyna AKS górowała nad Wilnianami pod każdym względem. Bramki zdobyli Wostal (4) i Piątek (3), a dla Śmigłego Marzec. Sędzia p. Skowroński. Widzów 2000.

Kuba

## Polonia — Warszawianka 5:2 (2:0)

Spotkanie piłkarskie dwu najlepszych drużyn warszawskich, 40 z rzędu, stało się swego rodzaju sensacją sportową stolicy. Najlepszym dowodem tego był „komplet" na trybunach i stojących miejscach, nawet trawniki były gęsto obsadzone przez spóźnialskich, którym nie udało się wcisnąć na właściwe miejsca.

Spotkania Polonia—Warszawianka mają swoją odwieczną tradycję. Pierwsze zostało rozegrane przed szesnastu laty, w okresie przedligowym. W Lidze drużyny te rozegrały 17 meczów, z których Polonia wygrała 8, zremisowała 6 i przegrała 3, mając stosunek bramek 43:33. Na 39 meczów towarzyskich i ligowych Polonia wygrała 18, zremisowała 12, przegrała 9 ze stosunkiem bramek 108:56.

Mecz ten rozegrany na boisku Polonii był inauguracyjnym od czasu zamknięcia jego po niesławnej pamięci spotkaniu z Cracovią.

Ciekawa i ładna gra oraz bardzo sprawiedliwe sędziowanie sprawiły, że mecz upłynął pod znakiem przyjacielskiego nastroju publiczności tak w stosunku do obu drużyn, jak i do sędziego. Zniknął gdzieś cały przykry szowinizm, a przecież Polonia posiada wiele sympatyków, szczególnie na swoim boisku. Poprostu czary, a raczej zasługa wyjątkowo dobrego sędziego.

Polonia wystąpiła w nast. składzie: Strauch, Szczepaniak, Grolik, Bzdak, Nytz, Przykling, Jaźnicki, Przybysz, Odrowąż, Kula, Kisieliński.

Warszawianka: Rudnicki, Martyna, Joksz, Sochan, Cebulak, Sroczyński, Baran, Knioła, Smoczek, Święcki, Pirych.

Polonia mecz wygrała, wygrała zasłużenie. Była bardziej bojowa, szybsza, skuteczniejsza. Jej napad potrafił dłużej trzymać piłkę, wykazując jednocześnie umiejętność zdobywania terenu i orientację pod bramką przeciwnika. Nadspodziewanie dobrze spisał się „były pomocnik" Odrowąż, który w ataku jest jeszcze pożyteczniejszym. Dużo przysłużył się także Kisieliński, z którego wypracowania padły przy najmniej dwie bramki.

Pomocnicy Polonii grali nie tylko dla obrony, ale także i skutecznie wspomagali napad. Celował w tym przede wszystkim reprezentacyjny Nytz. Umieli oni również doskonale unieszkodliwić silniejsze punkty przeciwnika: Barana i Kniołę, odbierając tym samym główne atuty Warszawianki do uzyskania zwycięstwa. W obronie para Szczepaniak — Grolik całkowicie wystarczyła.

Na meczu z Polonią Warszawianka miała tylko kilkanaście minut dobrych, poza tym grała znacznie gorzej od Polonii i przegrała w takim stosunku, na jaki zasłużyła. Słabym punktem jest obrona, której brakuje szybkości i umiejętności ustawiania się. Pomocnicy podają do napadu niezbyt dokładnie, a napad to kwintet solistów liczących na szczęśliwy przypadek.

Bramki dla Polonii zdobywa Odrowąż w 12 i 28 min., po przerwie w 5 min. strzela Przybysz trzecią bramkę dla Polonii, następnie padają dwie bramki dla Warszawianki zdobyte przez Święckiego (9 minuta) i Kniołę (20 min.), wreszcie pozostałe dwie bramki dla Polonii zdobywają Odrowąż (28 min.) i Przybysz (36 min.).

Sędziował p. Kafliński, widzów około 10 tysięcy.

rr.

## WARSZAWA

### SZKOLNY TURNIEJ SZCZYPIORNIAKA I JORDANKI

Po rozegraniu spotkań grupowych (każdy z każdym po jednym razie) sytuacja wygląda nast.: (Część wyników zamieszczono w Nr 7 „Sp. Szk.").

**I grupa:**

Gimn. Władysława IV uległo gim. Sowińskiego 5:6 uzyskując 4 pkt. i stosunek bramek 15:9.

G. Lelewela zremisowało z g. Lorentza 3:3, a pokonało g. Sowińskiego 4:1, uzyskując 3 pkt. i stos. bramek 9:8.

G. Lorentza zremisowało z g. Lelewela 3:3 i pokonało g. Sowińskiego 4:3, uzyskując 3 pkt. i stos. bramek 8:12.

G. Sowińskiego uległo g. Lelewela 1:4 i g. Lorentza 3:4, a pokonało g. Władysława IV 6:5 uzyskując 2 pkt. i stos. bramek 10:13.

**II grupa:**

Gimn. „Przyszłość" pokonało g. Rejtana 11:3, uzyskując pkt. 6 i st. bramek 23.7.

G. „Unia" pokonało g. Reya 8:1, uzyskując pkt. 3 i stos. bramek 13:9.

G. Reytana przegrało z g. „Przyszłość" 3:11 uzyskując pkt. 3 i stos. bramek 13.18.

G. Reya przegrało wszystkie swe spotkania uzyskując pkt. 0 i stos. br. 7:22.

**III grupa.**

G. Jasińskiego weszło do finału, uzyskując pkt. 4 i stos. br. 13:6.

Liceum Administracyjne zremisowało z g. Staszica 0:0 uzyskując pkt. 1 i stos. br. 4:6.

G. Staszica zremisowało z Lic. Administr. 0:0 uzyskując pkt. 1 i stos. br. 2:7.

Mecz między g. Lelewela i g. Unia o wejście do finału wygrało g. Lelewela wysoko 10:1.

Grupa finałowa składać się będzie zatem z gimn. Władysława IV, g. „Przyszłość", g. Jasińskiego i g. Lelewela.

Największe szanse na zdobycie tytułu mistrza ma g. Jasińskiego, pozostałe drużyny niewiele mu ustępują to też walki grupy finałowej zapowiadają się b. interesująco.

Nagroda przechodnia była zdobyta w I i II turnieju przez g. „Przyszłość", w III-im przez g. „Studium" (nie bierze udziału w tym roku) i w IV-ym przez g. Jasińskiego.

We wtorek 4.X. br. grają g. Władysława IV z g. „Przyszłość" a g. Jasińskiego z g. Lelewela. W czwartek 6.X. br. grają g. „Przyszłość" z g. Jasińskiego a g. Władysława IV z g. Lelewela. W sobotę 8.X. br. g. „Przyszłość" z g. Lelewela a g. Jasińskiego z g. Władysława IV.

W Jordance do finałów weszły drużyny: Liceum Handlowe, II g. Miejskie, Państw. Gimn. Kupieckie, Miejska Szkoła Rękodzielnicza, gimn. Taniewskiej i Państw. Szk. Przemysłowa.

Z. P.

# Warszawa — Łódź

### W LEKKIEJ ATLETYCE 76:64

W Zgierzu rozegrany został w niedzielę mecz lekkoatletyczny Warszawa — Łódź, zakończony zwycięstwem Warszawy w stosunku 76:64. W drużynie warszawskiej brakowało m. in. Nojego, Staniszewskiego, Kusocińskiego i kilku innych. Wyniki były następujące:

100 m — Trojanowski 11,2; 2) Krygier (Łódź) 11.2; 200 m — Poliński (Łódź) 23.1, 2) Krygier 23.4; 1500 m — 1) Kurpesa (Łódź) 4:07,4 2) Osiński (W) 4:18.2; 5 km—Hermann (W) 15.48,4. 2) Myczkowski (Ł) 16:17: 4×100 m — Warszawa 3:33.8, 2) Łódź 3:38.5; skok w dal — Morończyk (W) 654, 2) Rosłan (W) 650, skok o tyczce — Morończyk 402, 2) Anikiejow (Ł) 395; trójskok — Maciaszczyk (Ł) 13.39, 2) Sulikowski (W) 12,40; rzut kulą 1) Gierutto 15.57, 2) Mank (W) 12.23; dysk — Gierutto (W) 44.62, 2) Mank (W) 35.60; oszczep — Gierutto 60.14, 2) Gburczyk (W) 59.79.

### W SZCZYPIORNIAKU

W niedzielę na boisku Polonii odbyły się mecze szczypiorniaka pomiędzy reprezentacjami Łodzi i Warszawy. W obu spotkaniach wygrały drużyny gości, a mianowicie:

Mecz kobiecy Łódź — Warszawa 6:0 (3:0).

Bramki dla Łodzi zdobyły Zelzanka (3), Janicka (2) i Fajstówna. Sędzia p. Czaplicki. Warszawa grała w osłabionym składzie.

Mecz męski Łódź — Warszawa 11:9 (5:4).

## Fantastyczny wynik na 10 km

Na zawodach lekkoatletycznych w Helsinkach Taisto Maeki ustalił nowy rekord świata na 10 kilometrów, osiągając fantastyczny czas 30:02 sek. Dotychczasowy rekord należał do Fina Salminena i wynosił 30:05,6. Maki w ten sposób zbliżył się znacznie do granicy 30 minut.

W Finlandii spodziewają się, że już niedługo uda się Finom uzyskać wynik poniżej tej granicy.

## Wandor mistrzem Polski na 50 km

W Krakowie rozegrany został w niedzielę kolarski wyścig torowy 50 km o mistrzostwo Polski. Pierwsze miejsce zajął Wandor z Krakowa. Zawodnik warszawski Ignaczak prowadził przez dłuższy czas, ale z powodu defektu roweru musiał się wycofać.

## Cejzikowa poprawia rekord świata

W ramach jubileuszowych zawodów lekkoatletycznych Skry w Warszawie, Cejzikowa poprawiła własny rekord w rzucie dyskiem oburącz osiągając 71:01 (prawą ręką 39.22). Zaznaczyć jednak należy, że rekordy w rzutach oburącz nie są już od roku uznawane przez Międzynarodową Federację.

## Niemcy — Bułgaria 3:1

W Sofii rozegrany został w niedzielę międzypaństwowy mecz piłkarski pomiędzy Niemcami i Bułgarią. Mecz zakończył się zwycięstwem drużyny niemieckiej w stosunku 3:1.

### ZWYCIĘSTWA WALASIEWICZÓWNY W DROHOBYCZU

W niedzielę w Drohobyczu odbyły się zawody lekkoatletyczne, w których startowała Walasiewiczówna. Walasiewiczówna wygrała rzut dyskiem z wynikiem 36.94, bieg 100 yardów z czasem 11 sek. przed Książkiewiczówną 11.9 i skok w dal z wynikiem 594 cm przed Książkiewiczówną 472 cm.

## Międzynarodowe projekty lekkoatletów na rok przyszły

Polski Zw. Lekkoatletyczny zastanawia się już nad ustaleniem programu międzynarodowego na rok przyszły. Trzy mecze międzypaństwowe męskie uważać należy już niemal za zakontraktowane, a mianowicie z Francją w Paryżu, z Węgrami w Budapeszcie i z Niemcami w Warszawie. Ponadto postanowiono zaprosić do Polski reprezentację Włoch.

Ze względu na przeciążenie kalendarzyka mecze z Estonią, Norwegią i Rumunią, projektowane przez naszych przeciwników przypuszczalnie do skutku nie dojdą. Możliwym jest jedynie urządzenie meczu Polska Południowa — Rumunia we Lwowie.

Ważnym wydarzeniem będą międzynarodowe zawody PZLA z okazji 20-lecia istnienia związku. Projektowane jest sprowadzenie szeregu czołowych zawodników zagranicznych z różnych państw, m. in. z Finlandii, Norwegii, Estonii, Węgier, Niemiec, Szwecji itd. Zawody te zorganizowane byłyby łącznie z posiedzeniem komitetu europejskiego-wandowskiej międzynarodowej federacji lekkoatletycznej.

Jeśli idzie o lekką atletykę kobiecą, to projektowane są na rok przyszły trzy mecze, a mianowicie z Holandią, Włochami i Niemcami.

### SKŁAD POLSKIEGO KOMITETU OLIMPIJSKIEGO

Polski Komitet Olimpijski ukonstytuował się w następujący sposób: przewodniczący — płk. Glabisz (wybrany przez walne zgromadzenie), wiceprzewodniczący — inż. J. Grabowski i ppłk. L. Gebel, sekretarz — insp. Walenty Foryś, skarbnik — mjr. L. Świątek, referent zbiórki olimpijskiej — inż. A. Przeworski. Członkowie: dyr. T. Kawalec, insp. Kozołubski, inż. T. Kuchar, red. Al. Szenajch.

### WILIMOWSKI MUSI PAUZOWAĆ

Znany piłkarz Ruchu, Wilimowski, został zbadany przez lekarzy, którzy stwierdzili pęknięcie kostki podczas meczu Polska — Jugosławia. Wilimowski musi kilka tygodni pauzować.

*Stanisław Petkiewicz*

# IV-ty tydzień treningu

## Grupa starszych



**Pierwszy dzień:**

1) **rozgrzewka.** Bieg 400 mtr. zupełnie wolno. Wysokie unoszenie kolan w marszu 2 razy po 50 mtr., po każdych 50 m. marszu 100 mtr. biegu zupełnie wolnego. Gimnastyka.

2) **start.** 3 starty indywidualne bez komendy startera po 20 mtr., 3 starty grupowe na komendę startera po 40 mtr.

3) **rzut kulą.** Rzuty z przejścia. Rzucający ustawia się w kole do rzutu frontem do kierunku rzutu, stopy złączone — trzymanie kuli jak podczas wyrzutów z miejsca, rozpoczyna krok nogą lewą potem prawą, w końcu większy krok nogą lewą. Podczas wykonania ostatniego kroku nogą lewą, rzucający skręca się lewym bokiem do kierunku rzutu, robi jednocześnie skłon i lekki skręt w prawo w dół, aby teraz wykonać wyrzut kuli. Dalsza kolejność ruchów, jak podczas rzutów kulą z miejsca. Wykonać po 6 rzutów każdym ramieniem.

4) **skok wdal.** 6 skoków z 10—15 metrowego rozbiegu z każdej nogi.

5) **bieg wytrzymałościowy.** 1200 mtr. przebiec w czasie 4:35 min., specjaliści od biegów dłuższych ten sam dystans w czasie 4:20 min.

6) **zakończenie treningu.** Zupełnie wolny bieg na 400 mtr.

## Grupa młodszych

**Pierwszy dzień.**

1) **rozgrzewka.** Wolny bieg 300 mtr. Marsz z wysokim unoszeniem kolan 25 mtr. gimnastyka.

2) **ćwiczenia kroku odbijającego.** Ze startu stojącego mocno wychylić tułów do przodu tak, aby prawie utracić równowagę. Rozpocząć bieg z mocno wychylonym tułowiem do przodu. Przebiec 3 razy po 20 mtr.

3) **start.** 2 starty indywidualne bez komendy po 20 mtr., 3 starty grupowe na komendę po 30 mtr.

4) **rzut kulą.** Rzuty kulą 2 klg. z miejsca, jak podane przy pierwszych treningach grupy starszej. Wykonać po 4 rzuty każdym ramieniem.

5) **skok wzwyż stylem naturalnym.** Wykonać po 6 skoków każdą nogą z 3 krokowego rozbiegu, rozbieg rozpoczyna noga odbijająca.

6) **bieg wytrzymałościowy.** 800 mtr. przebiec w 3 min. 20 sek.

7) **zakończenie treningu.** Bieg 200 mtr. zupełnie wolno.

**Drugi dzień.**

1) **rozgrzewka.** Bieg 300 mtr. wolno. Gimnastyka.

2.) **start.** 3 starty indywidualne po 20 mtr., 1 start grupowy na komendę i na czas 60 mtr.

3) **skok wzwyż stylem naturalnym** z nogi silniejszej na wynik.

4) **rzut kulą 2 klg.** Wykonać po 3 rzuty z miejsca każdym ramieniem.

5) **skok wdal.** Po 3 skoki z każdej nogi z rozbiegu 20 mtr.

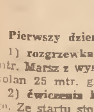
6) **zakończenie treningu.** Bieg 300 mtr. zupełnie wolny.

**Uwaga do treningu grupy młodszej: Jeśli nie ma lekkich kul, to zamiast rzutów kulą w pierwszym dniu treningu, rzuty piłką palantową, a w drugim rzuty piłką uszatą na wynik, jak w drugim dniu treningu trzeciego tygodnia.**

D. c. n.

*Edmund Marion*

# Centra



Centra jest to w piłce nożnej podanie górne i długie, równoległe do szerokości boiska. Wykonuje się ją wewnętrznym brzegiem podbicia. Zwykle jest ona zakończeniem biegu skrzydłowego. Jako przygotowanie pozycji strzałowej dla trójki środkowej, dobra centra musi posiadać następujące zalety. Musi być miękka, t.j. wysłana w kierunku dośrodkowym ruchem popychającym, ciągnionym, a nie gwałtownym, urywanym, krótkim. Ma ona paść **przed linią nadbiegającego ataku.** Powinna ona mieć lot regularny, bez ścięcia, zwłaszcza do tyłu i w końcowej fazie swego lotu szybować tak wysoko i daleko, aby gracze ataku, od środkowego aż po skrzydłowego, mogli ją dosięgnąć głową lub nogą.

Dobra centra jest główną zaletą skrzydłowego. Może on biegać pięknie z piłką, mądrze zagrywać do łącznika, a nawet strzelać skutecznie, ale gdy jego centry chybiają celu lub wykonane są dziko, nie spełnia on należycie swego zadania jako skrzydłowy. Dobra centra to niemal murowana bramka, a w każdym razie najlepszy z środków do jej zdobycia.

Ale centra jest podaniem niełatwym, o wiele trudniejszym od normalnego. Trudność pochodzi stąd, że nieraz musi się dośrodkować **w najszybszym biegu.** Wtedy piłka, mając pęd do przodu łatwo może pójść w aut, bo leci po wypadkowej dwóch rozbieżnych kierunków. Aby tego uniknąć, należy zawinąć nogą do tyłu nieco silniej, niżby to było potrzebne przy centrze z miejsca. Przy tym łatwo można wpaść w drugą ostateczność i posłać piłkę zanadto do tyłu.

Centra wykonana w pełnym biegu napotyka na znaczne trudności techniczne dlatego także, że gracz musi zmienić kierunek lotu piłki z równoległego do długości boiska na prostopadły, który przecina się także pod kątem prostym z kierunkiem jego biegu. W chwili centrowania stopy obu nóg są ustawione do siebie również pod tym kątem. Przy tym trzeba starać się zapobiec, by piłka nie przetoczyła się na zewnętrzną stroną stopy i nie uciekła do przodu. Gdy jednak na to zanosi się wbrew wysiłkom, można jeszcze ratować sytuację, zadzierając do góry zewnętrzny brzeg stopy ruchem nakrywającym. Tego rodzaju komplikacje występują najczęściej, gdy piłka jest śliska.

**Centra w pełnym biegu jest najniebezpieczniejsza ze wszystkich,** gdyż bardzo często zaskakuje przeciwników, którzy nie zdołali na czas powrócić pod swoją bramkę. **A zaskoczenie, to ważny atut w grze.** Z powodu trudności technicznych centra ta przeważnie nie jest precyzyjna, a przyjmujący ją gracze trójki środkowej często muszą nadrobić forsownym biegiem skutki jej usterek, albo zapędzają się przed nią.

**Wygodna gra współczesna wyzbyła się niemal zupełnie centry z pełnego biegu. Jej miejsce zajęła inna, podobna do rzutu z rogu.** Skrzydłowy, przystępujący do jej wykonania, zwalnia, okrąża piłkę, zabiega jej drogę, zwraca się frontem ciała w kierunku środka boiska i wtedy dopiero centruje.

**Nagłe podanie do skrzydłowego** „na plecy", którym odznacza się dobra gra nowoczesna, sprzyja rozpowszechnieniu tej centry. Skrzydłowy bowiem ma dość czasu na ustawienie się wraz z piłką na linii równoległej do szerokości boiska. Poza tym, biegnąc na spotkanie piłki, musi on chcąc nie chcąc zakręcić do środka. Stąd wypływają ogromne ułatwienia techniczne: piłka nie stawia oporu biegnącemu z nią, bo lot jej pokrywa się kierunkowo z biegiem gracza. Centra w takich warunkach może być wymierzona precyzyjnie w kierunku wybranego partnera.

W porównaniu z pierwszą, **współczesne centra wykazuje więcej zalet.** Dobrze jest jednak, gdy skrzydłowy umie centrować jednym i drugim sposobem i używa ich zależnie od sytuacji. Przeważnie skrzydłowi umieją centrować tylko drugim sposobem.

Najkorzystniej jest dośrodkować w odległości około 10 m od bramki.

Obok opisanych center istnieje jeszcze centra „szczęśliwa". Ojcem jej jest nieznaczny kiks podającego. Ona zwykle idzie równolegle, a gdy lot jej słabnie, nagle skręca do przodu, a piłka lokuje się w samym rogu bramki u góry. Konsternacja jest ogólna. Zaś tak szczęśliwie centrujący ma dość niepewną minę, gdy mu potem kibice gratulują **„fenomenalnego strzału".**

# Zadanie konkursowe Nr 2



Zadanie nasze polega na odgadnięciu rebusu.

Rozwiązania należy nadsyłać do dnia 9 października.

# Panu red. Włodarkiewiczowi

## *w odpowiedzi*

W nr 2 „Sp. Szkolnego" ukazał się artykuł Sz. Pana, poddający krytyce „Bilans lekkoatletycznych mistrzostw Europy" mojego autorstwa.

Asumptem do tej krytyki stał się ustęp poświęcony stumetrówce Zasłony, a głównie „zabolało" Sz. Pane, że: 1-o mam pretensję do Zasłony, ponieważ ten ostatni cofnął się po zrobionym fallstarcie, 2-o nie dopatruję się w odruchu Zasłony pobudek szlachetnych i jak Pan mówi „od najgłębszych podstaw dobrych", 3-o źle oceniłem nasz plon zebrany w Paryżu, stawiając vicemistrzostwo Europy Gierutty wyżej, aniżeli uczynek Zasłony, 4-o wolałbym, żeby Zasłona dzięki udanemu fallstartowi wszedł do finału.

Dla wyjaśnienia istoty sporu postaram się wyjaśnić, jak się zapatruję na czyn Zasłony i czy faworyzuję fallstart.

Na fallstart Zasłony można się zapatrywać rozmaicie i z różnych punktów widzenia.

Sz. Pan dopatrywał się w jego postępku **li tylko** pobudek honorowych i szlachetnych. Pod tym względem przedstawił się Pan całej opinii sportowej wyrażonej tak w pismach, jak i w ustnych oświadczeniach.

To dlaczego Sz. Pan skierował swą krytykę tylko w moją stronę?

Pomińmy jednak inne opinie. W programie ideowym, ogłoszonym w Nr 1-ym „Sp. Szkol." w roku ub. wyraźnie zaznaczono: „polska młodzież sportowa powinna sama wyrobić sobie **własne** pojęcie życia sportowego i **własnego** ducha sportowego.

Nie mamy się co wzorować na innych, winniśmy mieć o każdej rzeczy **własny** sąd. Ale bywają i bywać mogą wypadki, kiedy nasza ocena zgodzi się z oceną starszego pokolenia.

Jesteśmy święcie przekonani, że pan Zasłona jest stuprocentowym sportowcem i gotów jest do najpiękniejszych ultra-szlachetnych uczynków.

Ale doprawdy w tym wypadku nie zauważyliśmy pobudek, które pan gloryfikował, a tylko zwykły odruch nerwowy. Ludzki odruch.

Jakże w moim mniemaniu winien wyglądać ów odruch, by zasługiwał na te wszystkie dodatnie miana, jakie Szan. Pan o Nim wymienił?

„Na „gotów" ktoś czyni fallstart. Zaraz potem pada strzał. Biegacz orientuje się, że starter fallstartu nie zauważył, więc nie pozostaje mu nic innego, jak biec.

.....A jeżeli już robi fallstart i biegnie, to niechże to „wyczyn udatny" — napisałem i nie cofam tych słów.

Jego bieg był „ni to ni owo" — ani to w końcu był fallstart, bo się wstrzymał, ani bieg normalny, bo przegrał do Luxemburczyka Merscha. On, sprinter pierwszej klasy europejskiej!

Gdyby Zasłona wziął pełny gaz, wygrał i potem — podszedł do „poszkodowanych", ścisnął im ręce i rzekł: „Panowie! Zdaję sobie doskonale sprawę, że sytuacja wyglądałaby mogła inaczej, gdybym fallstartu nie zrobił. Wierzajcie mi, że kierowałem się tylko szlachetną ambicją wystartowania najwcześniej i najszybciej, a jednocześnie przepisowo. Myślałem, że „wpadnę w strzał". Niestety, tak się nie stało, nie cofnięto nas i pozostało mi tylko spełnić obowiązek obrony polskich barw, dla której to obrony przejechałem 1500 km".

Oto w jaki sposób: obronionoby zwycięstwo, a zarazem honor sportowy. Wszyscy niewątpliwie doceniliby ten szlachetny odruch.

Sz. Pan ma pretensję, że ja z kolei żywię żal do p. Zasłony.

A przecież sam p. Zasłona mówi po biegu sprawozdawcy „Przeglądu Sportowego" (doceniając znaczenie wypowiadanych słów): „Wiedziałem, że robię fallstart, lecz powinienem był biec dalej, skoro starter nie gwizdnął" (Nr 71 z 5.IX).

Więc sam, we własnym sumieniu czuje, że zrobił niewłaściwie. Mówi: „powinienem był biec dalej", więc uważa, że cała jego historia z fallstartem nie powinna mieć miejsca.

A dlaczego Sz. Pan nie rzucił słów krytyki p. A. Sz. znanej i cenionej „firmie", który w „Raz Dwa Trzy" pisze (Nr 36 z 11.IX): „Zasłona „zasypał" się w stumetrówce. W przedbiegu miał szanse zakwalifikowania się do półfinału. Chciał jednak zrobić fallstart i to go zgubiło..."(!!).

Nie „potępiliśmy" Zasłony, bowiem w „krótkim bilansie" przy końcu artykułu umieściliśmy 100 m Zasłony nie obok Sznajdra, ale na równi z niedysponowanym Soldanem i Gieruttą, jako miotaczem kuli.

Powtarzam: nie potępiam, ale i nie wznoszę peanów pochwalnych.

Druga sprawa jest arcyważna. Bo doszedł Pan nieledwie do wniosku, że... faworyzuję fallstarty. Pisze Pan: „Nie zgadzam się z autorem art. „Po batalii paryskiej", że lepiej by się stało, gdyby dzięki udanemu

*(Dalszy ciąg na str. 5-ej)*

# Z BOISK SZKOLNYCH



*Reprezentacja Gimnazjum im. M. Kromera w Gorlicach, która ostatnio uzyskała szereg doskonałych wyników, m. in. pokonała A-klasową drużynę Bar-Kochby 5:1.*

## GORLICE

W dniu 25 września zorganizowano w Gorlicach „Dzień Sportu", w ramach którego odbyły się zawody lekkoatletyczne z udziałem zawodników gorlickiego Sokoła i Reprezentacji Gimnazjum im. M. Kromera w Gorlicach.

100 m — 1) Chowaniec (G.) 12,2; 2) Konieczny (G.) 12,2. Skok w dal — 1) Konieczny (G.) 5.60; 2) Chowaniec (G.) 5,55; 3) Mróz (Sokół) 5,50. Skok wzwyż — 1) Konieczny (G.) 152; 2) Chowaniec (G.) 148. Pchnięcie kulą [illegible] kg — 1) Mróz (Sokół) 10,70; 2) Ciećkiewicz (Sokół) 10,40; 3) Kożusznik (G.) 9,81. Rzut dyskiem 2 kg — 1) Ciećkiewicz (Sokół) 32,50; 2) Konieczny (G.) 26,11; 3) Strutyński (G.) 25,68. Rzut oszczepem 800 g — 1) Apollo (G.) 38,17 (nowy rekord Gimn.); 2) Siekirski (G.) 38,07; 3) Kożusznik (G.) 37,95. Rzut dyskiem 1 kg — 1) Jędrzejowski (G.) 44,23; 2) Zabierowski (G.) 42,53. Pchnięcie kulą 5 kg — 1) Jędrzejowski (G.) 12,45; 2) Apollo (G.) 11,35.

W siatkówce Sokół pokonał Gimnazjum 2:0 (15:10; 15:13). Z Gimnazjum wyróżnili się kol. kol. Jędrzejowski, Strutyński, Chowaniec.

W koszykówce Gimnazjum pokonało Sokół 17:6 (12:4). Gimnazjum, grając w odmłodzonym składzie, pokazało grę stojącą na wysokim poziomie.

Sędzią głównym był p. prof. Dziopek.

*Z. Germak*

## KRAKÓW

W tych dniach zostały rozegrane w Krakowie na Stadionie Sportowym lekkoatletyczne zawody szkół średnich. Zwycięzcy poszczególnych konkurencji są nast.: 60 m Łapiński 8 sek., 100 m Kwarciak 12,6 sek., 1000 m Barbachan 3:29 min., rzut dyskiem: Moravec 36,15 m, rzut kulą: Kwarciak 11,42 m (kula 2 kg), skok w dal: Chlubny 5,25 m skok wzwyż: Kartan 1,45 m, sztafeta 4 × 60: Szkoła Przemysłowa 30,9 sek. W ogólnej punktacji pierwsze miejsce zajęła Szkoła Przemysłowa z 84 pkt. przed Gimn. V z 63 pkt.

*Stoczkiewicz H., Gimn. I*

## SKIERNIEWICE

W dniach 17 i 24 ub. m. odbyły się wewnętrzne zawody lekkoatletyczne Gimn. im. B. Prusa pomiędzy Liceum a Gimnazjum. Miejscem zawodów był stadion wojskowy 18 p. p.

Pierwszego dnia uzyskano następujące wyniki: 100 m — 1) Rosse (L.) 12,2; 2) Jaworski T. (G.) 12,4; 3) Morawski (G.) 12,6. 400 m — 1) Mikoś (G.) 62,3; 2) Pajączkowski (G.) 62,8; 3) Wysocki (L.) 70. 800 m — 1) Jaworski T. (G.) 2:27,1; 2) Krystofik (L.) 2:30; 3) Szaffer (G.) 2:33. Skok w dal — 1) Kotyński (L.) 5,50; 2) Gurbski (L.) 5,16; 3) Skroczyński (G.) 4,85. Pchnięcie kulą 5 kg — 1) Jaworski Zdz. (L.) 14,81; 2) Skroczyński (G.) 13,98; 3) Gurbski (L.) 13,85. Rzut dyskiem 2 kg — 1) Jaworski Zdz. (L.) 31,45; 2) Maszyński (L.) 29,80; 3) Skroczyński (G.) 28,44. 4 × 100 — 1) Liceum (Gurbski, Kotyński, Jaworski Zdz., Rosse) 49,2; 2) Gimnazjum (Pawlik, Morawski, Jaworski T., Pawłowski) 50,0. Punktacja: 36:30 dla Liceum.

Drugi dzień przyniósł wyniki nieco gorsze. 200 m — 1) Rosse (L.) o pierś przed Kotyńskim (L.); 3) Pawłowski o 5 m. W biegu tym nie mierzono czasów. 1500 m — 1) Jaworski T. (G.) 5,23; 2) Bogusiewicz (L.) 5,26; 3) Krystofik (L.). Trójskok — 1) Pajączkowski (G.) 11,60 2) Kotyński (L.) 11.00; 3) Rosse (L.) 10,95. Tyczka — 1 i 2) Gutt (G.) i Koczorowski (L.) po 3,00 m; 3) Jaworski Zdz. (L.) 2,70. Skok wzwyż — 1) Koczorowski (L.) 1,45; 2) Gutt (G.) 1,45; 3) Mikos (G.) 1,40. O kolejności miejsc zadecydowała ilość wykonanych skoków. Oszczep 800 g — 1) Jaworski Zdz. (L.) 37,90; 2) Domański (G.) 37,40; 3) Karwański. Sztafeta 100 × 200 × 300 × 400 — 1) Gimnazjum (Ciszewski, Pajączkowski, Karwański, Pawłowski) 2:23; 2) Liceum (Ciemniewski, Gregorowicz, Jaworski Z., Żukowski) 2:28.

Ogółem 70½ na 60½ dla Liceum. Zawody prowadził p. prof. Sadkowski. Publiczności sporo, przeważnie młodzieży szkolnej.

*Tadeusz Jaworski*
Gimn. B. Prusa, kl. IIIA

## GOSTYNIN

W dn. 26 ub. m. odbyły się doroczne mistrzostwa GGKS (Gostynińskie Gimnazjalne Koło Sportowe) na stadionie im. Marszałka J. Piłsudskiego w Gostyninie.

Mecz rozegrany został w 2 grupach — juniorów do lat 16 i seniorów.

**Wyniki. Juniorzy:** 60 m — 1) Żandarowski G. 8,1; 2) Popławski 8,2. W dal — 1) Żandarowski G. 5,05 m; 2) Popławski 4,97 m; 3) Poine J. 4,90. Rzut kulą 3 kg — 1) Poine J. 14,34 m; 2) Popławski 11,36 m; 3) Żandarowski 10,83.

**Seniorzy:** 100 m — 1) Urbański 11,9 sek; 2) Żandarowski W. i 3) Gryka 12,1 sek. W dal — 1) Gryka 6,10 m; 2) Urbański 6,00 m; 3) Żandarowski W. 5,79 m. Wzwyż — 1) Gryka 1,60 m; 2) Poine 1,55 m; 3) Urbański 1,50 m. Oszczep — 1) Poine 39,40 m; 2) Gryka 39,30 m; 3) Sajkowski 32,03 m. Kula 5 kg — 1) Urbański 12,53 m; 2) Akawiec 11,40 m; 3) Gryka 10,34 m. Dysk — 1) Urbański 25,54 m; 2) Gryka 24,34 m. Szafeta — 4 × 100 (Gryka, Żandarowski W., Poine, Urbański) 48,7 sek.

*W. Żandarowski, kl. I lic.*

## TCZEW

Dnia 24 ub. m. po południu na Stadionie Miejskim w Tczewie odbyły się zawody lekkoatletyczne wewnętrzne Gimnazjum Mechanicznego.

Wyniki zawodów: Bieg 100 m — 1) Gonstarzewski 12,3 sek.; 2) Bracisiewicz 12,5 sek.; 3) Schreiber J. 12,6. Bieg 600 m — 1) Makowski A. 1.40.3; 2) Gawrych; 3) Netkowski. Bieg 1500 — 1) Netkowski 5.20.3; 2) Łowicki; 3) Draszanowski. Sztafeta 4 × 100 — 1) kl. II 50,9; 2) kl. IIIB 3) kl. IIIA. Skok zwyż — 1) Gonstarzewski 145; 2) Tlisikowski 145; 3) Makowski K. 140. Skok w dal — 1) Gonstarzewski 556; 2) Schreiber J. 547; 3) Makowski K. 511. Skok o tyczce — 1) Makowski K. 290; 2) Schreiber J. 260; 3) Bukowski 250. Pchnięcie kulą 5 kg — 1) Bracisiewicz 11.96; 2) Schreiber J. 10.11; 3) Makowski K. 10.06. Rzut dyskiem 2 kg — 1) Bracisiewicz 29.60; 2) Tlisikowski 23.55; 3) Muller 20.18. Rzut oszczepem 800 g — 1) Gonstarzewski 39.22; 2) Bracisiewicz 39.12; 3) Bukowski 30.18. W ogólnej punktacji zwyciężyła kl. IIIB 102 p.; 2) kl. II 56 p.

*Schreiber*

## LUBLIN

W tych dniach odbyły się rozgrywki tenisowe. Półfinały przedstawiają się następująco: Krupiński (Gim. Zamojskiego) — Malawski (Gimn. Staszica) 6:3, 3:6, 7:9. Kucharski (Gimn. Staszica) — Ciołek (Gimn. Zamojskiego) 6:2, 3:6, 6:3.

**Finały.** Malawski — Kucharski (obaj z Gimn. i Lic. Staszica) 6:3, 3:6, 6:3.

Jednak największą ciekawostką ub. tygodnia był mecz lekkoatletyczny pomiędzy KSZO z Ostrowca a reprezentacją Lublina, w skład której wchodziło wielu stosunkowo uczniów z MKS-u.

A oto ich wyniki z osiągniętymi rezultatami podaję poniżej: Dysk 2 kg — Lisiak (Gimn. i Lic. Staszica) 35,57 m, I miejsce. 100 m — Raciszewski (Gimn. i Lic. Zamojskiego) 12,1 sek., II miejsce. Wzwyż — Bocian (Gimn. i Lic. im. Vetterów) 1,60 m, III miejsce. Kula 7 kg — Gdula (Gimn. i Lic. Budownictwa) 11,14 m, II miejsce. 800 m — Lis (Gimn. i Lic. Budownictwa) 2.09.1 se., III miejsce. Oszczep 800 g — Gdula (Gimn. i Lic. Budownictwa) 42,32 m, III miejsce. Wynik końcowy meczu przedstawiał się 51:64 dla Lublina.

## PRZEMYŚL

Sport w naszym gimnazjum jest dość szeroko rozwinięty. Gimnazjalny Klub Sportowy „San", istniejący przy naszym gimnazjum, posiada następujące sekcje: piłki nożnej, lekko - atletyczną, gier sportowych, pływacką, narciarską, hockejową i ping - pongową. W niektórych z nich dał się zauważyć wysoki poziom i mogą poszczycić się bardzo chlubnymi wynikami. Do nich należy przede wszystkim sekcja lekko - atletyczna, która śmiało może rywalizować z drużynami klubów miejscowych.

Założona w ub. roku sekcja piłki nożnej rozegrała w ubiegłym sezonie kilka spotkań z drużynami miejscowymi, uzyskując wcale dobre wyniki. Wykazuje ona bardzo wysoki poziom i rokuje dodatnie nadzieje na przyszłość. Skład drużyny w głównej mierze został oparty na kl. II licealnej. Treningi odbywały się na boisku H. K. S. Czuwaj; ponadto rozegrano kilka spotkań sparringowych.

Drużyna gier sportowych trenowała w zimie w hali ośrodka P.W. i W.F., na wiosnę zaś i w lecie na stadionie W. P. i na boisku H. K. S. Czuwaj. W marcu ub. roku rozegraliśmy mecz z Polonią. W siatkówkę wygraliśmy 2:0, w koszykówkę ulegliśmy 44:38. Zaznaczyć należy, że Polonia jest mistrzem Podokręgu. W kwietniu wygraliśmy w siatkę z Kursem przodowników W. F. 2:0. W święcie P.W. i W.F. w siatkówce zdobyliśmy wicemistrzostwo, a w koszykówce — mistrzostwo. Na mistrzostwach obozu P.W. w Starzawie kl. II lic. zdobyła mistrzostwo w koszykówce, wygrywając spotkanie w wysokim stosunku z Rzeszowem, Jarosławiem i Przemyślem (I. Gimn.). Trzon drużyny stanowią kol. kol. Korpak, Womaczka i Szajowski.

Gimnazjum nasze posiada również sekcję pływacką, która wiedzie prym wśród innych zakładów. Pływacy chodzą dwa razy w tygodniu do pływalni garnizonowej. Kilku z nich wybija się ponad poziom (kol. kol. Zborowski, Stupnicki) i jest klasą dla siebie, to też gimnazjum może mieć z nich wiele pożytku. Urządzono 3 kursy pływackie (4 godz. tygodniowo). Na kursach nauczono 86 uczniów pływać crawlem i żabką.

Mistrzostwa klasowe gimnazjum w ping - pongu ub. roku przyniosły tytuł mistrzowski kl. I licealnej, która w finale pokonała klasę IV A w stosunku 3:2. Ustalona reprezentacja rozegrała kilka meczów z gimnazjami i klubami miejscowymi, przy stosunku spotkań 2:2.

Na koniec muszę wspomnieć, że trzech kolegów a to: Haławin, Womaczka i Stupnicki było na 4-tygodniowym obozie w Sierakowie, skąd wynieśli dużo fachowych wiadomości i miłych wspomnień.

Nad tym wszystkim czuwa Opiekun prof. Ciążyński, któremu podlegly jest zarząd w składzie: prezes: kol. Korpak, sekretarz: kol. Szajowski oraz kierownicy sekcji — gier sport.: kol. Womaczka, lekko-atl.: kol. Narolski, piłki nożnej: kol. Szary, ping-pong: kol. Jurek, narciarskiej: kol. Łazor, hockejowej: kol. Haławin, gospodarz kol. Szajowski,

*Tadeusz Jurek, ucz. kl. II lic.*

## *Tabela dziesięciu najlepszych*
## w roku szkolnym 1938\39

**Jeszcze rok szkolny 1937/38.**

**1500 m.**

1. Piątkiewicz (KK2 — Rawicz) 4:20,4.
2. Tydelski (Szk. b. m. — Grudz.) 29,8.
3. Pszczółkowski (Ostrołęka) 4:36,1.
4. Olszewski (Starogard) 4:37,0.
5. Wojciechowski (Grudziądz) 5:37,6.
6. Czarnowski (Chrobry — Grudz.) 38,0.
7. Pawlukiewicz (Ostrołęka) 4:38,2.
8. Pawlikowski (Włocławek) 4:38.3
9. Rogetycz (Białokrynica) 4:38,8.
10. Jonczyk (Lubliniec) 4:41,0.

**4×400 m.**

1. Chrobry — Grudziądz) 3:28,2.
2. Gimn. Ziem. Kuj. — Włocławek 49,6
3. Szk. b. maszyn. — Grudziądz 3:54,2.
4. Goethe — Grudziądz 3:58,7.

Z numerem niniejszym rozpoczynamy ogłaszanie tabeli 10-u najl. wyników lekkoatletycznych za rok szk. 1938/39. Przypominamy, że: 1-o uwzględniamy jedynie te wyniki, które są poświadczone przez prof. wychowania fizycznego, wzgl. inną osobę kompetentną; 2-o tabele obejmować będą biegi na: 100 m, 200 m, 400 m, 800 m, 1500 m. sztafety 4x100, 4x400.; olimpijską (100x200x400x800), skoki wzwyż, w dal, trójskok z rozbiegu, skok o tyczce, pchnięcie kulą 5 kg. i 7¼ kg. rzut dyskiem 1 i 2 kg, oszczepem 600 i 800 gr; 3-o o ile w sprawozdaniu nie zaznaczone będzie jaka była waga dysku, oszczepu czy kuli — wynik zostanie automatycznie umieszczony w konkurencji słabszej (5 kg. kula, 1 kg. dysk, 600 gr. oszczep).

O ile nie nadejdzie sprostowanie, uważać będziemy zaliczenie do grupy słabszej za trafne.

Jeszcze jedna sprawa: wpłynął głos z terenu, by w listach 10-u najlepszych rozgraniczać wyniki gimnazjalistów i licealistów. Istnieje wiele „pro" i „contra".

Prosimy Kolegów o wypowiedzenie się w tej sprawie!

**100 m.**
**Przeciętna z r. ub. 11,2 sek.**

1. Besz (K.K.2. — Rawicz) 11,4 sek.
2. Ficek (II Gimn. — Lwów) 11.5.
3. Danowski (K.K.2. —Rawicz) 11.5.
4. Borowiecki (Staszyc — Dąbrowa Górn.) 11.8.
5. Wyczółkowski (Żółkiewski — Siedlce) 11.9.
6. Fritz (Lic. bud. — Toruń) 11.9.
7. Chowaniec (Kromer — Gorlice) 11.9.
8. Gajewski (Kromer — Gorlice) 11.9.
9. Sadowski (Obóz Węgrowiec) 12.0.
10. Lewandowski (Czarniecki — Chełm Lub.) 12.1.

**200 m.**
**Przeciętna r. ub. 23,9.**

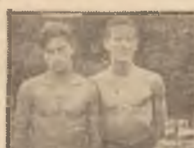
1. Borowiecki (Staszyc — Dąbrowa Górn.) 25,1 sek.
2. Wyczółkowski (Żołkiewski — Siedlce) 25,9.
3. Serafini (Gimn. handl. — Tarnów) 25,9.

**400 m.**
**Przeciętna r. ub. 55,5 sek.**

1. Ficek (II Gimn. — Lwów) 54,3.
2. Sadowski (Obóz Węgrowiec) 56,0
3. Hryniewiecki (Chorzów) 58,1.
4. Czarnowski (Grudziądz) 59,0.
5. Matyński (Gimn. — Lubliniec) 60,2.
6. Hoppe (Obóz Węgrowiec) 61,0.
7. Olbrych (Chorzów) 61,1.
8. Nowak (Chorzów) 61,8.

**800 m.**
**Przeciętna r. ub. 2:08,4 sek.**

1. Sitarek (Piłsudski — Ostrów) 2:09,4 sek
2. Kostka (Lic. ped. — Tarn. Góry) 2:11.1.
3. Dziuba (Lic. mech. — Grudziądz) 2:15,4.
4. Czarnowski (Grudziądz) 2:16,0
5. Jędrzejowski (Kromer — Gorlice) 2:17,7
6. Marynowski (Kromer — Gorlice) 2:24,0.



*Skudryk, Chlewiński — mistrzowie 200 m dow. na obozie szkolnym w Sierakowie.*

*Kpt. pilot JANUSZ MEISSNER*



# RYCERZ GWIAŹDZISTEGO ZNAKU

5

ROZDZIAŁ II.

Stanisław Wahl zbudził się punktualnie o wpół do siódmej, zanim jeszcze zaczął dzwonić budzik, który troskliwie nastawił wieczorem po przybyciu na miejsce. Oprzytomniał odrazu, zadzwonił na posługacza, oddał mu do oczyszczenia buty i odsłonił okno.

— Pogoda — ucieszył się.

Słońce świeciło, spijając wilgoć po deszczu i przeglądało się w niewielkich kałużach wody u skraju chodnika. W parku, gdzie na wprost pięknego budynku z kolumnami, mieszczącego kasyno, stały na lewo i na prawo od bramy wjazdowej dwa bliźniacze domy kawalerskie, błąkała się jeszcze mgła. Aleje usłane żółknącymi liśćmi, były puste. Pod zwisającymi gałęziami lip, wierzb i kasztanów drzemał staw, zarastający sitowiem. Dalej otwierał się widok na soczyste łąki, aż po Wieprz, za którym majaczyły sylwetki trzech wiatraków.

W świeżym chłodnym powietrzu stała cisza. Tylko z tyłu na korytarzu człapały czyjeś kroki w pantoflach i w łazience bulgotała woda.

Nagle w tę ciszę wwiercił się równy warkot silnika. Odbił się od ścian domów ,przejął nawskroś nieruchome gałęzie drzew parku, poleciał nad staw i zamarł. Obudził się po chwili znowu, znów ucichł, i znów powrócił jak fala. Potem zagrał donośniej jeszcze, uderzył w otwarte okno, rozrósł się szeroko, zmienił ton, wypełnił sobą przestrzeń i zaczął się oddalać.

Jeszcze nie opadł zupełnie, gdy odezwał się inny, po nim zaś jeszcze jeden i jeszcze. Zrywały się gdzieś w stronie hangarów, grzmiały nad parkiem, mijały go i długo drżały w powietrzu, póki nie zagłuszyły je następne.

— Latają — pomyślał Wahl.

Ubrał się i wyszedł, aby zjeść śniadanie. Idąc do kasyna, patrzył na niebo, po którym, raz po raz ginąc za gęstwą liści drzew, przepływały samoloty. Powietrzem wstrząsał nieustanny dreszcz pracy silników. Grały, brzęczały, mruczały, warczały, każdy na inny sposób. Przez ażurową kratę bramy widać było ich sylwetki pełzające po wielkim lotnisku i ludzi, którzy kręcili się koło nich. Dwie grupy startowe, jedna z żółtą, druga z błękitną chorągiewką, stały po środku i tam panował największy ruch: co pół minuty startowała maszyna unosząc ogon, spod którego pędził w górę kurz i suche źdźbła trawy; co pół minuty, mieląc wolno śmigłem, schodziła inna do lądowania, traciła tuż nad ziemią szybkość, opuszczała ogon i przycierała równo, aby zatrzymać się w pobliżu jednej z chorągiewek. Od czasu do czasu któryś z samolotów pełzł za grupą, wlokąc uwieszonego u skrzydła mechanika i stawał po drugiej stronie chorągiewki. Wtedy ktoś wyskakiwał z gondoli, ktoś inny wsiadał, zapinał pasy i znów kołował do startu.

Aż wrzało od tego ruchu, przypominającego rozbrzęczany ul pszczeli.

— Kiedy ja się tam znajdę między nimi? — zadał sobie pytanie podporucznik.

Ciągnęło go na lotnisko, ale oparł się pokusie: nie było mu wolno teraz się rozpraszać. Nie miał czasu.

Wszedł do pustego kasyna, zjadł śniadanie i punktualnie o ósmej zameldował się w komendzie Centrum.

Po krótkiej rozmowie z komendantem, który zrobił na nim wrażenie człowieka dumnego, ale rozumnego i opanowanego, został skierowany do dyrektora nauk. Tam otrzymał plan egzaminów i zezwolenie na korzystanie z wszelkich laboratoriów, modeli, sal wykładowych oraz materiałów naukowych.

Tego dnia miał zdawać po południu z uzbrojenia, a znając dobrze ten przedmiot postanowił tylko zapoznać się z otoczeniem, w którym się znajdzie sam na sam z wykładowcą broni.

Woźny wskazał mu obszerną salę, w której pod ścianami stały karabiny maszynowe, przekroje i modele bomb, celowniki, przyrządy uzgadniające i wreszcie kadłub samolotu całkowicie uzbrojony.

— Tu nie trudno jest się czegoś nauczyć — pomyślał z uznaniem, oglądając rozwieszone na ścianach tablice i wykresy.

Podszedł do długiego stołu, gdzie leżały jakieś nieznane mu aparaty. Wziął jeden z nich do rąk i obejrzał dokładnie. Przeczytał napis na małej tabliczce z boku:

„Foto - karabin maszynowy Thomsona".

Zaniepokoiło go to, że nie wiedział nic o Thomsonie.

Foto - karabin, a więc aparat zastępczy do nauki strzelania w walce powietrznej. To było jasne i nie budziło wątpliwości. Miał pojęcie jak się takie strzelanie odbywa: aparat filmowy połączony jest ze spustem na drążku sterowym i nieruchomo osadzony na zastrzale skrzydła. Objektyw uzgodniony z celownikiem. Serii ognia odpowiada seria zdjęć fotograficznych. Przez porównanie filmów, na których zegar wbudowany w aparacie zaznacza dokładny czas zdjęć można odtworzyć przebieg walki dwóch przeciwników. Ale jak zbudowany jest foto - karabin Thomsona?

— Mogą mnie akurat o to zapytać — pomyślał.

Postanowił rozebrać aparat. Narzędzia leżały w skrzynce obok. Odkręcił kilka śrub i nakrętek, wyjął obiektyw, rozłożył pokrywy kamery o opływowych kształtach. Odłączył jakąś rolkę, uwolnił z zatrzasków bowden i nagle — między palcami strzeliła mu jak żmija długa czarna sprężyna.

Nie wiedział skąd się wyślizgnęła. Obracał kamerę na wszystkie strony, aby odkryć gniazdo tajemniczej spiralnej bestii. Dotykał sworzni i zaworów, ale napróżno. W tem jakiś niklowany ekscentryk z brzękiem wyskoczył na stół, a za nim sypnęły się zębate kółka, zasuwki, klamerki i tulejki.

— O — niedobrze — powiedział sobie. — Jak ja to złożę z powrotem?

Zaczął kombinować, przykładać i przymierzać. Ale precyzyjny stwór pana Thomsona ani myślał mu się poddać.

(D. c. n.)

*W Nr 6 „Sp. Szk." — po słowach „Wpadały w nie" (wiersz 29 w pierwszej szpalcie) opuściliśmy kilkadziesiąt wierszy, co zmieniło sens opowiadania. Przepraszamy za powyższe Szanownego Autora i Czytelników, a obecnie zamieszczamy brakujące wiersze.*

*Red.*

Nagle umknęły w tył, jakby cała ziemia została wystrzelona z przed wyjącego samolotu. Na wprost maski silnika stanął znieruchomiały horyzont ze spokojnym niebem, z omdlałymi w bezruchu obłokami i z wolno płynącym naprzeciw, ciemnym lasem. Zaraz potem zagrał silnik i samolot położył się w skręt nad szosą.

Leciał nisko, coraz niżej wzdłuż rzędu wysokich topoli, opuszczając się nad samą ziemię. Teraz słała się pod nim szybko, jak złoto-zielony aksamit ściele się pod igłą warczącej maszyny do szycia. Gęsty ścieg drzew u skraju drogi przygważdżał ją mocno; fałdy zarośli, hafty rzeczułek i strumieni, supełki snopów zżętego zboża układały się równiutko, sunęły prędko i spływały miękko w tym za stery ogona.

Wahl spojrzał przed siebie. Topole uciekały w niebo o metr od skrzydła. O metr poniżej podwozia płynął wartko aksamit ziemi. Pęd — 180 kilometrów na godzinę — smagał po twarzy, porywał wzrok, nie dając ani chwili spoczynku oczom.

Siedziałem w przedniej kabinie, rozparty niedbale za sterami i patrzyłem daleko przed sieb , trzymając końcami palców sterowy drążek. W ... kiejś chwili spostrzegłem odbicie twarzy Wah . w okrągłym lusterku i uśmiechnąłem się do niego.

— No — jak? — zapytałem gestem i ruchem warg.

— Wspaniale! — odkrzyknął, ale wicher wtłoczył mu ten okrzyk z powrotem do gardła.

Niemal w tej samej chwili przed samolotem ukazała się poprzeczna linia wysokich drzew, rosnących nad brzegiem rzeki. Zbliżały się szybko, rozpościerając szeroko gałęzie, nieomal stykając się koronami. Leciałem wprost na nie. Gdy przestrzeń, dzieląca od nich samolot zmalała do stu metrów, wychyliłem się z gondoli, żeby ocenić przerwę, którą zamierzałe przelecieć i nacisnąłem ster. Maszyna zeszła tuż nad ziemię.

— Nie zmieścimy się — pomyślał Wahl. — Zaczepimy skrzydłem...



*Wyścig z... przymusową zmianą partnerów.*

# Panu red. Włodarkiewiczowi
## *w odpowiedzi*

(Dokończenie ze str. 3-ciej)

fallstartowi Zasłona wszedł do półfinału".

Przede wszystkim sprostujmy rzecz wagi dość zasadniczej. Cytuje Pan: ...dzięki udanemu fallstartowi... gdy ja napisałem... dzięki „udanemu" fallstartowi...

A to jest dość gruba różnica. Ten cudzysłów został dopisany, by właśnie w naszym słowniku sportowym nie było pojęcia fallstartu udanego (bez dodania krzty ironii).

Mogę się przyznać do jednego błędu: rzuciwszy okiem na listę finalistów stumetrówki zatrzymałem się na stosunkowo słabym Szwajcarze Marchandzie i nie zdając sobie dobrze sprawy, że zmieniam sens mych słów, dopisałem do skończonego zdania: „Być może, że Zasłona dzięki „udanemu" fallstartowi dotarłby do półfinału" — jeszcze parę niebacznych wyrazów: „a może i do finału, zamiast Marchanda" i rzeczywiście zdanie takie mogło w czytelnikach wzbudzić pewien niesłuszny żal.

Jesteśmy szczerze wdzięczni Sz. Panu, że poruszył żywotną kwestię honoru i uczciwości sportowej i bez chwili wahania **podpisujemy się pod tym wszystkim, co Pan na temat istoty sportu, jego celu, honoru i uczciwości sportowej napisał.**

Konkretyzuję swoje myśli: **My wszyscy w „Sp. Szkol." jesteśmy gotowi do wydobywania na światło dzienne niezauważonych często przez publiczność momentów wyjątkowej szlachetności w walce sportowej** i w takim wypadku nie zawahamy się postawić czyny te wyżej, aniżeli uzyskane wyniki. Rozumiemy dobrze doniosłą sprawę fair-play w sporcie i starać się będziemy wyróżniać te sprawy przede wszystkim, z uwagi na to, że sport nie jest celem samym w sobie, lecz środkiem do osiągnięcia szczytnych celów.

W rozpatrywanym wypadku p. Zasłony, jednakże zdania Sz. Pana nie podzielam.

Co do sprawy faworyzowania fall startów, to mam wrażenie, że roczny dorobek „Sp. Szkolnego", kilkadziesiąt artykułów ideowych, mogło dać Sz. Panu pojęcie o naszym stanowisku w tych sprawach.

Zdarzył się wspomniany błąd. Ale pocieszam się, że nie był on w istocie swej aż tak poważny. Był on li tylko wynikiem obrania **złej formy stylistycznej**, lecz w żadnym razie **nie złych intencji.**

**J. Suboczewski**
1 lic. Gimn. im. A. Mickiewicza
Warszawa.

**Kolegów, którzy otrzymali nagrody na I konkursie „Sp. Szkolnego" w postaci książek — prosimy o podanie dokładnych adresów!!!**

**(Oby jak najprędzej! — przyp. śpiącego korektora).**

**(Dobranoc!! — przyp. zecera).**

## *Na szaro...*

# SALONOWY SPORTOWIEC

*Kogo, jak kogo, ale muszę przyznać, że nie znoszę t.zw. salonowych sportowców. Nie znacie ich? Szkoda...*

*Zachłystuje się taki liczbami, wystrzela wynikami, przytłacza, oszałamia. No, niechby kto tylko zaoponował... Przeszyje go na wylot wzrokiem bazyliszka, usta jego okrasi szyderczy uśmieszek i patrząc pogardliwym wzrokiem na wszystkich powie:*

*— Może nieprawda? Cooo?*

*Delikwent, mając przed nosem muskularne bary rozmówcy zamilknie, skuli się, przycupnie do ziemi. Tymczasem taki magik od liczb, cyfr, rekordów, wyników demonstrując swoje muskularne ramiona splunie na środek pokoju, zaciągnie się dymem papierosa i rechocąc, jak stara z popsutymi zębami kobyła, dorzuci:*

*— He, he, he! sportowiec!*

*Biada ci, przyjacielu! Jesteś wtedy w opinii wszystkich obecnych i przytomnych pogrzebany — żywcem, bez odrobiny litości. Odwrócą się od ciebie, przeklinając tę chwilę w której cię poznali. Wyklną, zamkną ci drzwi przed nosem, obdarzając na dobitek niezbyt pochlebnym komplementem. Nie odpowiedzą na twój ukłon na ulicy. Będą uważać cię za wyrzutka społeczeństwa.*

*To jeszcze nic, ale niech byś spróbował spytać niewinnie:*

*— A ty?*

*Wtedy piękne panie zarumienią się i podnosząc chusteczki do ust znacząco zakaszlą. Panowie zaś spojrzą w okna, aby lepiej nie widzieć podobnego ignoranta.*

*Teraz rozpocznie się moralna masakra delikwenta.*

*Twój oprawca urośnie, wystrzeli jak świerk pod powałę, zmierzy cię wzrokiem, taksując według wypchanych watą barów, po czym dobrotliwie i prostodusznie zacznie cię pouczać, mając na względzie twój analfabetyzm sportowy. Zacznie cię uświadamiać powoli, lecz dobitnie, potrząsając w dowód prawdy przed nosem pięściami. Zagłuszony „wspaniałością" stylu, okraszonego mocnymi wyrazami w stylu — „lebiega, flimon, flaming" — przycichniesz, zagniesz, wsiąkniesz w biel ściany.*

*Padną cyfry, wyniki, rekordy. Widząc długie, chude palce przecinające jak skrzydła wiatraka powietrze, usłyszysz przy tym, że taki Pętaczkiewicz to łach, bo ma tylko 10,8 na setkę. Kretynik... ten to dopiero sportowiec:... bo cóż to jest 10,8?*

*Chciałbyś zapytać swego fachowego rozmówcę, ile on osiąga na tym dystansie, ale pytanie te nie przejdzie ci — to z wrażenia czy ze strachu — przez gardło.*

*Lepiej nie pytać nawet o to! Bo tamten rzuci się na ciebie, jak sęp na swą zdobycz i pocznie pastwić się nad tobą, żonglując cyframi, wynikami, rekordami, niwecząc cię do reszty. A potem z triumfalnym uśmiechem torreadora, który przed chwilą poskromił niesfornego byka, zwróci się do wykpiwającego ciebie ogółu i powie drwiąco, że to i owo, że jesteś kompletnym analfabetą, że nie rozumiesz idei sportowej, nie wiedząc, jaki wynik osiągnął w 1934 roku Pipsiński z Grajdołka na 100 mtr. bez przeszkód. A gdy chcesz oponować, zgasi cię jednym zdaniem:*

*— No i co z takim o sporcie rozmawiać. Przecież ty jesteś kompletnym flimonem. Ty...*

*W tym miejscu spadnie na ciebie litania wyzwisk odnosząca się także do twych przodków jak i potomstwa zarazem.*

*Na koniec zaznaczy twój oprawca dobitnie:*

*— Lepiej by ci było kozy paść, niż zajmować się sportem!*

*Zamknie ci tym argumentem usta, pieczętując swą wyższość dwiema pięściami, dyndającymi przed końcem nosa, będącymi tylko poparciem wywodów.*

*Bo niech byś tylko... Ee, lepiej o tym nawet nie myśleć, bo na myśl przychodzi — cmentarz, grób i skromna wiązanka kwiatów z napisem: Temu, co odważył się oponować.*

*No, ale niech taki lew salonowego sportu wyjdzie na bieżnię. Nie poznasz go! Barczyste ramiona pozostaną (wraz z marynarką) w szatni, zamiast muskularnych nóg ujrzysz — kościste flaczki. Zniknie buta i pycha. Pozostanie z niego cień, cień demona salonu.*

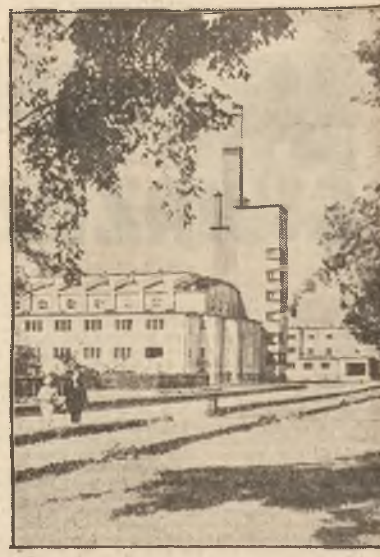
*Bo i wspaniały wynik 10,6, którym fascynował klan podobnych sobie — okaże się bluffem.*

*Okaże się, że wynik ten uzyskał na 60 mtr. Pryśnie chwała i gloria otaczająca bohatera stadionu, pozostanie smutna, przykra rzeczywistość.*

*Spojrzy na ciebie wzrokiem błagającym o litość — mały, skulony, niepozorny. Opadną piękne piórka — wyłoni się obraz „nędzy" moralnej i fizycznej...*

*Uciekniesz wtedy ile sił, wieszając psy na sporcie i sportowcach. Widząc takiego bubka będziesz obawiał się go jak ognia. Będziesz stronił od nich, byle dalej... Bo i co... Rozmawiać z nimi? O czym, na litość Boską, o czym, jak oni tylko o... „sporcie" potrafią rozmawiać?*

**KNOCK-OUT.**



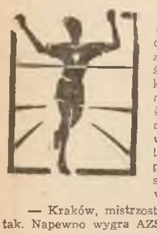
*Dawny C. I. W. F., a obecnie Akademia Wychowania Fizycznego w Warszawie — rozpoczyna w dn. 3.X. nowy akademicki rok szkolny.*



*Wykorzystanie uniku.*

*W. Gąssowski*

# A widzów było 146



Do Krakowa, do Krakowa! dudniły monotonnie koła pociągu. Drzemałem nieczuły na zimno spowodowane niemożnością zamknięcia okna. Z drzemki wyrwała mnie głośna rozmowa, jaką prowadzili dwaj świeżo przybyli towarzysze podróży. Byłem przekonany, a nawet pewny, że rozmowa będzie tyczyła aktualnych zagadnień politycznych. Tymczasem padły słowa, które mnie zelektryzowały:

— Kraków, mistrzostwa sztafetowe Polski! Tak, tak. Napewno wygra AZS.

— Zobaczymy! mruknąłem pod nosem i zabrałem się dalej do... spania.

W Krakowie udałem się na miejsce zbiórki. „Zleciały" się moje „Orlęta" (złośliwi twierdzą, że pisklęta, bo jeszcze niedopierzone — „Panowie Podchorążowie" Szkoły Podchorążych Lotnictwa w Dęblinie). No, jesteśmy w komplecie. Mała, ale dobra i dobrana paczka.

Idziemy na stadion. Maszeruję razem ze swoim kierownikiem duchowo-sportowym, a w każdym razie przyjacielem Antkiem Maszewskim.

— Słuchaj Tolek, pytam, kto wygra? (Pytanie naiwne, ale równie konieczne, jak pałeczka sztafetowa w biegu rozstawnym). Po dłuższych debatach i ścisłej analizie przyszliśmy do przekonania, że jednak chyba wygra... AZS (Warszawa). Nie było mi to w smak, ale trudno. Powinni byli wygrać. Tylko, że te obliczenia trochę... zawiodły.

... Stoję na trzeciej zmianie sztafety 4×200. Ostatni. Po dość długich oczekiwaniach (ale nie zadługich, tylko tyle ile wymaga powaga mistrzostw) starter wypuszcza pełną stawkę 6 biegaczy. Moje „Orlę" spóźnia się trochę na starcie, stara się nadrobić to dobrym biegiem, ale cóż może zrobić przeciwko takim potęgom sprinterskim, jak Trojanowski II lub Ładnowski. No a poza tym mieliśmy fatalny VI tor.

Zmienia się, tasują. Biegną ci „trzeci" (tych „trzecich" jest nadal sześciu). Prowadzi Bechner z AZS-u, drugie „Orlęta". Słaba zmiana AZS-u, a dość możliwa „Orląt" zmniejsza wybitnie odległość — dostaję pałeczkę i po dość zaciętej walce z Koźlickim udaje mi się zdobyć zaszczytny tytuł mistrza Polski w sztafecie 4× 200 m.

Znowu kalkulacja i obliczenia wzięły w łeb. Pierwsze miejsce zdobył nie faworyt, ale zupełnie inna drużyna. Czy słusznie? To trudno powiedzieć, ale chyba tak. Zwyciężył zespół bardziej wyrównany i bardziej zgrany. Zresztą jako współudziałowcowi nie wypada mi roztrząsać tej kwestii — dość, że sztafetę 4×200 wygrały „Orlęta" w czasie 1'32,9", przed AZS-em 1'33'3" i Polonią.

Po sztafecie pomimo naprawdę pięknej pogody rozpętała się istna burza:

— Ty nie chciałeś biec tu, a ty tam...

— A, bo...

Zanosiło się na cyklon. Nie pomógł spokojny i bez żadnych historii bieg na 3 km (steeple). Ciągle wrzało...

Znalazł się jednak człowiek o tak potężnej władzy, że poskromił rozpasane żywioły. Tym człowiekiem był starter, który wezwał zawodników do wzięcia udziału w losowaniu torów w sztafecie szwedzkiej. Ponieważ poprzednio mieliśmy tor VI-ty, więc delegowano mnie do losowania, że niby mam szczęśliwą rękę. Mimo, że miałem nawet dwie ręce, z tym szczęściem było gorzej — musieliśmy się zadowolić znów VI-tym torem.



*Holenderka Nelly van Balen-Blanken — trzecia w skoku wzwyż (1.64 cm) na mistrzostwach w Wiedniu.*

Smutna jest dola 400-tometrowca w sztafecie szwedzkiej. Bo albo zaczyna, albo kończy. Ja w danym wypadku kończyłem, więc musiałem czekać. „Czekajcie, a otrzymacie... pałeczkę". Otrzymałem ją jako drugi, nieco z tyłu, co jednak nie przeszkodziło mi przerwać taśmę jako pierwCzas 2:03,4 sek.

Orlęta zostały w tym roku po raz czwarty mistrzem Polski w sztafetach. Hip, hip, hurra!!!

A widzów było 146.

Redakcja, tel. 8-63-66 i Administracja, tel. 9-95-62, Warszawa, Myśliwiecka 3. Nocny telefon redakcji — w środy i niedziele od g. 18-ej — 592-40. Wydział ogłoszeń: Myśliwiecka 3. Tel. 8-63-66.
Prenumerata miesięczna 80 gr, kwartalna 2 zł 20 gr, roczna (10 miesięcy) 7 zł. Pocztowe konto rozrachunkowe Nr 119. Konto P.K.O. 13.693 Ogłoszenia: 70 gr mm. 1 łam.
REDAKTOR: LECH GÓRSKI — przyjmuje w środy — 12 — 15. WYDAWCA: „KULTURA FIZYCZNA" sp. z ogr. odp.
Zakłady Drukarskie W. Piekarniaka, Warszawa, Okólnik 10, tel. 644-59 i 592-40.